

# GŁOS ŚWIDNIKA

## Dziś w numerze

• ZŁOTO DLA „SOKO-  
LA” • BRYGADA Z O-  
STRZALNI • EXODUS  
• TAAAKA RYBA! • LI-  
GA PIŁKARSKA NA WE-  
SOŁO • FELIETON AK-  
TUALNY • INFORMA-  
TOR „GŁOSU” • SYG-  
NAŁY CZYTELNIKÓW

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 26 (856)

2 lipca 1987 r.

Cena 5 zł

W-590 NAJLEPSZY!

## Podsumowano wyniki współzawodnictwa

2 czerwca br. w sali konferencyjnej, w obecności przedstawicieli najwyższych instancji polityczno-administracyjnych zakładu dokonano podsumowania wyników współzawodnictwa o tytuł najlepszego wydziału. W rywalizacji o palmę pierwszeństwa brało udział 16 załóg wydziałowych.

O ilości zdobytych punktów i miejscach decydowała realizacja ośmiu warunków zawartych w regulaminie. Dotyczyły one efektów wykonywania planów produkcji globalnej, asortymentowej, wydajności pracy na jednego robotnika bezpośrednio produkcyjnego, udziału braków w kosztach wydziałowych, absencji, współczynnika zwolnień oraz wykonania planu materiałów i narzędzi w kosztach wydziałowych. Za najlepszy wydział we współzawodnictwie IV kwartału ub. roku uznano W-590, który zdobył 690 punktów i nagrodę w wysokości 83 tys. złotych. Na II miejscu uplasował się W-550

(630 punktów — nagroda 92 tys. 400 złotych), III miejsce zdobył W-370 (394 pkt. — nagroda 16 tys. 500 zł). Nagrody pieniężne przyznano także kierownikom trzech najlepszych wydziałów. Pozostałe miejsca zajęli: IV — W-560 — 391 pkt., V — W-360 — 364 pkt., VI — W-400 — 365 pkt., VII — W-340 — 334 pkt., VIII — W-570 — 294 pkt., IX — W-350 — 240 pkt., X — W-260 — 178 pkt., XI — W-020 — 145 pkt., XII — W-610 — 109 pkt., XIII — W-060 — 99 pkt., XIV — W-210 — 70 pkt., XV — W-030 — 46 pkt., XVI — W-290 — 55 pkt.

W dyskusji, która odbyła się

po wręczeniu dyplomów, przedstawiciele kilku wydziałów dokonali wymiany poglądów i spostrzeżeń na temat zmian w regulaminie. Postulowali między innymi, zwiększenie wysokości głównych nagród i skorygowanie punktacji w przypadku planów zatrudnienia w wydziałach. Pod tym względem nie ma bowiem między nimi rów-

(Dokończenie na str. 3)

## Wakacje z „Głosem”

Wakacje z „Głosem” — to będzie przebieg kilku (dokładnie ośmiu) najbliższych numerów naszej gazety! W rubryce, którą uruchamiamy z okazji wakacji, znajdą Czytelnicy wszyst-  
(I) co się mniej lub bardziej ściśle wiąże ze słońcem, wypoczynkiem, dobrym humorem.

Zamierzamy ponadto bogato informować o przebiegu akcji „Lato w mieście”, będziemy na bieżąco ją komentować, sami wystąpimy w roli organizatorów! Jasnaka oferta zainteresuje odpowiedzialnych instytucje i władze to z latem rozstrzygniemy się na festynie jakiegoś jeziora w mieście nie było to jedną z wzmiankowanych dziedzin. Przygotowania do imprezy możemy rozpocząć od teraz! Czekamy na sojuszników. Mają swoje święta „Trybuna Ludu”, „Express Wieczorny” i inne gazety, spróbujmy mieć i my.

Dobrej zabawy (dla Was — Czytelników) nigdy za dużo. I jeszcze coś. Wierzymy, że nasi czytelnicy będą współorganizatorami rubryki. (red.)

## List z jednostki

Stało się już niemal regułą, że nas naprawdę cieszy, że prawie w każdym numerze „Głosu Świdnika” zamieszczamy listy gratulacyjne z jednostek wojskowych. Tym razem „swoją obywatelską postawą, wysokim zaangażowaniem, dojrzałością polityczną oraz właściwym stosunkiem do kolegów i przełożonych, szczególnie podczas ćwiczeń wojskowych w pełni zasłużył na miano przodującego żołnierza, godnego kontynuatora najlepszych tradycji ludowego Wojska Polskiego „Zenon Kowalski, żołnierz rezerwista.

RED. Gratulujemy i jednocześnie informujemy, że Z. Kowalski jest pracownikiem działu OKS.



Fot. P. Zygałewicz

## Czy „kopciuszek” nad Łukczem doczeka się KURACJI ODMŁADZAJĄCEJ

Walory ośrodka wczasowego WSK nad jeziorem Łukcze znane są turystom. Położony w odległości 35 km od Świdnika, na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim, z czterdziestoma wydziałowymi domkami campingowymi i polem namiotowym, otoczony zielonymi lasami, w których w sezonie polno jagód i grzybów, przystanią Klubu Wodnego LCK — kusi i nęci. 24-godzinny pobyt w ośrodku ko-

zywali kąpiele w jeziorze bądź też kręćli się wokół przystani żeglarskiej. Pogawędziwszy przez chwilę ze znajomymi (gdzie ich bowiem nie ma — przyp. aut.), zameldowaliśmy się w domku służbowym kierownika ośrodka p. ANNY STYPINSKIEJ ucinając z miejsca rozmowę stereotypowym pytaniem — Dzień dobry! Co u was słychać? — Tak jak sam pan widzi redak-  
torze. — odparła z uśmiechem p.



szuje pracownika WSK jedynie 120 zł. Aby się w nim „zalać” trzeba zabrać ze sobą jedynie... pościel. Jedni traktują to zarządzenie z przymrużeniem oka, inni woleliby zapłacić dwa, trzy razy drożej i mieć ten kłopot z głowy. WSZAK TO PRZECIEŻ JUŻ XX WIEKI!

Do tego „staruszką — kopciuszką” (czytaj ośrodek wypoczynkowy WSK, który rozpoczął działalność w latach sześćdziesiątych) wysocyliem na reporterski zwłęd 22 czerwca br. Tego słonecznego dnia przebywało w nim kilka rodzin i spora grupka turystów indywidualnych. Letnicy spacerowali w pobliskim lesie, wyłęgali się na leżakach, grali w piłkę, za-

Anna. I stare i nowe! Jest się z czego cieszyć ale i kłopotów nie brakuje.

Ale są naprawdę takie, z którymi trzeba się uporać już wreszcie raz na zawsze. Bo my we dwoje z p. Tazarkiem nie damy rady.

Najważniejsza sprawa na dziś to pomości, który się wali. Musi on być w tym roku naprawiony. Położono na nim jedynie nowe deski (w dniu festynu na rozpoczęcie sezonu! — przyp. autora) i to wszystko. Żeglarze nie mają gdzie cumować łodzi, a w ogóle to stach po nim chodzić. Drugą ważną sprawą jest wyrównanie podłogi w świetlicy. I To  
(Dokończenie na str. 3)

## Spotkanie z najlepszymi

W środę (10 czerwca br.) Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Świdniku zorganizował uroczyste spotkanie przodowników nauki i pracy społecznej szkół podstawowych.

Co kryje się za tak oficjalną nazwą? Zapytaliśmy Feliksę Chojnacką, inspektora oświaty i wychowania UM.

Nazwalismy tak sympatyczną i miłą imprezę, na którą zaprosiliśmy wyróżniających się uczniów i ich rodziców. Dzieciom chcieliśmy pogratulować osiągniętych wyników w nauce, sporcie i pracy społecznej, a rodzicom dobrze wypełnianych obowiązków rodzicielskich, wspaniałych efektów ich działalności wychowawczej.

Może pare słów o tych najlepszych?

Co roku około 80 uczniów bierze udział w konkursach przedmiotowych szczebla wojewódzkiego. Wielu zajmuje w nich czołowe miejsca. Rok szkolny 1986/87 był szczególnie udany dla nas. Do najlepszych należeli Artur Pietrzyk (SP nr 1) uczestnik olimpiady matematycznej, Małgorzata Król i Agnieszka Patrzala (SP nr 3), znakomite pływaczki, Artur Niwiński (SP nr 2) laureat olimpiady matematycznej i chemicznej, Beata Bialek (SP nr 2), laureatka olimpiady z języka polskiego i chemii, Ewa Galgan (SP nr 4), laureatka olimpiady biologicznej.

Swoją pracą, osiągniętymi sukcesami przysporzyli chwały szkołom, satysfakcji rodzicom i kolegom.

(dan)



## 59 MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE '87

## „Sokół” ma złoto, co dalej?

Międzynarodowy sukces śmigłowca PZL „Sokół”, odniesiony na 59 Międzynarodowych Targach Poznańskich odbił się szerokim echem w krajowych środkach przekazu. O wyróżnieniu nowego,

wil jedyny atrakcyjny wyróżnik w szarawej i monotematycznej ofercie PZL. Znakomitym manewrem reklamowym było zaniechanie odgradzania maszyny jakimkolwiek plotkiem utrudniającym bezpośredni dostęp do śmigłowca. Każdy mógł „Sokola” „pogłaskać”, zajrzeć do kabiny a na-

dać na pytania blisko 60 dziennikarzy reprezentujących krajo- we i zagraniczne środki masowego przekazu. Zapytany o śmigłowca „Sokół” dyrektor Kręglewicz stwierdził między innymi: (...) ŚMIGŁOWIEC TEN ZNAJDUJE SIĘ W KONCOWEJ FAZIE PRÓB. BLISKIE JEST UZYSKA-



Minister R. Karski przekazuje medal gratulował Wytwórni sukcesu.

Fot.: R. Królak

polskiego śmigłowca złotym medalem targów wspominały światowe agencje prasowe.

Wykładnikiem zaś tego faktu na miejscu w Poznaniu było du-

wet sprawdzić... spreżystość łopaty, co już było chyba małą przesadą. Świdnicka zaś ekipa techniczna udzielała przez wiele godzin wyczerpujących informacji, prezentowała wyposażenie, wyja- śniała różnice dzielące ten śmi-

NIE CERTYFIKATÓW UMO- ZLIWIAJĄCYCH JEGO EK- SPORT. „SOKÓŁ” BĘDZIE WKROTCE WIZYTÓWKĄ EKSP- ORTOWĄ POLSKIEGO PRZE- MYŚLU LOTNICZEGO(...)

W niedzielę, 21 czerwca, świdnicka ekipa przygotowała zaś du- żą frajdę organizatorom i gościom targów na ich zakończenie. „Sokola” wyprowadzono spod za- daszenia przed pawilon PZL, za sterami usiadł pilot JERZY PE- TRUCZYŃSKI i w ten sposób nasz śmigłowiec, chyba jako jedyny eksponat, o własnych siłach opuścił targi w momencie ich zakończenia, wykonując jeszcze efektywny krąg nad królestwem Merkurego. Wcześniej, w sobotę 20 czerwca, w hotelu Poznań od- była się uroczystość wręczenia wyróżnień targowych przedsiębior- ciom firm przemysłowych i handlowych. Złoty Medal MTP z rak Prezesa Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, min. R. KAR- SKIEGO odebrał reprezentujący WSK „PZL-Świdnik” dyrektor ZBR T. RÓŻYĆ.

Dodajmy, iż zdobyte przez „Sokola” wyróżnienie na 59 MTP jest pierwszym tego ty- pu w historii fabryki. Twór- com „Sokola”, całej załodze WSK należą się z tego powo- du szczerze gratulacje!

(ak)



29 MTP zakończone. Odłot... w blasku złota

że zainteresowanie świdnicką of- fertą, również ze strony całkiem poważnych firm handlowych i lotniczych, „Sokół” eksponowany przed pawilonem PZL prezento- wał się bardzo okazale i stano-

głowice od innych, na przykład Mi-2.

17 czerwca br. w pawilonie PZL zorganizowano konferencję prasową, na której dyrektor PZL JERZY KRĘGLEWICZ odpowia-

Fot.: R. Królak



Dyrektor J. Kręglewicz: „Sokół” będzie wkrótce wizytówką eksportową polskiego przemysłu lotniczego.

Fot.: J. Jurak

Reportaż pisany złotcią  
czyli Exodus

„Chciałbym, żeby wcześniej niż na piątym etapie reformy dyrek- torzy zwrócili uwagę na kadry”  
Aleksander Kwasniewski  
minister d. s. młodzieży

W lipcu minie pięć lat od czasu uchwalenia przez Sejm ustaw „O przedsiębiorstwie państwowym” i „O samorządzie przedsiębiorstwa państwowego”, dokumentów, które miały być fundamentem reformy gospodarczej w Polsce. Od tego czasu powstały dziesiątki ustaw, rozporządzeń i przepisów wyko- nawczych, które stworzono po części dla ominięcia innych us- taw, rozporządzeń i przepisów wy- konawczych. Przedsiębiorstwa brnąc w tym labiryncie potykają się nieraz o pliki leżących na ziemi banknotów, których nikt nie chce podnieść. Narzekają potem rozcie- rając obolale czoła, że droga ku reformie taka wyboista...

Dobry program kosztuje na świe- cie tyle, co dobry komputer. Do- stać się do „kasy” informatyków znaczy awansować w hierarchii społecznej, zdobyć intratne źró- dło utrzymania.

Tymczasem od maja 1986 roku z pracy w jednym ze strategicz- nych oddziałów Zakładu Badaw- czo-Rozwojowego zrezygnowało trzech programistów, co zreduko- wało zdolność opracowywania wy- ników przeprowadzonych tu badań o 70%. Dotychczas nie znaleźli się chętni do zapalenia tej luki

Krzysztof Zyskowski, absolwent Politechniki Warszawskiej, pro- gramista: Nie odczuwam już stresów związanych z zeganianiem kolegów odchodzących z pracy. Przyzwyczaiłem się i traktuję to jako coś normalnego. Trudno dziwić się człowiekowi, skoro ma żonę, jedno lub dwie dzieci i dwadzieścia ty- sięcy na utrzymanie.

Wszystko zaczęło się z końcem 1986 roku, kiedy to zdecydowa- no, że zakład nie będzie zawierał od tej pory umów z programista- mi na wykonanie oprogramowania do prac badawczych. W takiej sytuacji zarobki programistów się- gające przed podjęciem tej decyzji 25-30 tysięcy złotych spadły do nieco powyżej 20 tysięcy.

Przyszłem do pracy pełen za- pału. Trafiliem świetnie. Koledzy dysponujący olbrzymim bagażem wiedzy wprowadzili mnie w świat informatycznej praktyki, wskazali, w jaki sposób spożytkować zdo- byte na uczelni podstawy teorety- czne. Ludzie pracujący tu są samo- ukami, dla których, wyższe studia stanowią tylko jeden z etapów e- dukacji. Uczyć się trzeba nie ty- lko sprzętu, ale i całego systemu porozumiewania się z komputerem, wielu języków programowania przydatnych w różnych sytuacjach. Literatury w języku polskim pra- wie nie ma, trzeba więc posługi- wać się oryginalnymi opracowa- niami angielskimi bądź niemieckimi. Samokształceniu musimy poświęcić mnóstwo czasu w domu. Mimo to nie idę do pracy jak na katorgę...

„Indywidualny tok studiów” tr-

## Kronika tygodnia

## sobota (20 czerwca)

- Kolegium Rejonowe do spraw Wykroczeń w Świdniku rozpatrzy- ło 9 spraw.

## niedziela (21 czerwca)

- „Wymęczony” remis 1:1 z Olimpią Elbląg piłkarzy WSK postawił pod znakiem zapytania dalsze wy- stępy Avii w II lidze. Teraz trze- ba wygrać barażowy dwumecz z Hutnikiem Warszawa

## poniedziałek (22 czerwca)

- Narada aktywu politycznego Ko- mitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie pod przewodnictwem I sekretarza KW Andrzeja Sprin- giera. Uczestniczyli członkowie sekretariatu Komitetu Zakładowe- go naszego przedsiębiorstwa Ka- rol Szczołka, Jan Harasim i Ta- deusz Staszak.

- W ramach współpracy organizacji młodzieżowych Lublina ZSMP i Debrzeczyna KISS w naszym przedsiębiorstwie przebywała 3-o-

sobowa delegacja aktywistów węg- ierskich.

## wtorek (23 czerwca)

- III Zjazd Zarządu Miejskiego Pol- skiego Komitetu Pomocy Spo- łecznej w Świdniku. Podsumowa- no minione 4-letnią kadencję, przy- jęto uchwałę wyznaczającą kie- runki działalności na najbliższą przyszłość, wybrano nowe władze. Przewodniczącym ZM PKPS zo- stał ponownie Marcin Okoń.

## środa (24 czerwca)

- Zarząd Związku Zawodowego Pracowników WSK podjął uch- wale o pomocy finansowej dla członków świdnickiego koła Ro- botniczego Stowarzyszenia Twó- rów Kultury oraz nagrodzenia dwóch najlepszych drużyn piłkar- skiej spartakiady WSK.

(kw)

wa w oddziale mniej więcej dwa lata. Tyle czasu potrzeba, by młody informatyk stał się fachowcem zdolnym w pełni wykorzystywać mo- żliwości funkcjonującego tu syste- mu komputerowego. Niestety nie- wiele dłużej trwa przeciętny staż pracy programistów. Znając swo- ją wartość nie chcą już dłużej od- dawać owoców pracy intelektu za bezcen.

Krzysztof Zyskowski: Uważam, że zakładowi nie opłaca się cykl- iczne wychowywanie nowych kadr. Pracownicy zainstalowani ze sprzą- tem i specyfiką pracy wydawali mogą być o wiele efektywniej wy- korzystywani, niż ci, którzy do- piero je poznają. Wielokrotnie proponowano wyjście z finansowe- go dołka. Moglibyśmy przecież prowadzić działalność usługową dla innych firm na prawach jedno- stki innowacyjnej. Zarobilibys- my na tym i my i zakład. Nies- tety, wszystko rozbija się o prze- pis, albo ich brak. Ostatecznym argumentem na „nie” jest zdanie: „co powiedzieliby inne wydziały, gdybyście zarabiali tak dużo...”

Dorabiają jak mogą: naprawami telewizorów, reperacją zegara na placu, pisaniem programów na in- dywidualne zlecenia. Ta sama fir- ma, która za całomiesięczny wysi-łek płaci pracownikowi 20 tysięcy potrafi za 60-godzinne zlecenie wy- płacić człowiekowi z zewnątrz 30 tysięcy.

Krzysztof Zyskowski: Świdnik ani Lublin nie są jeszcze dobrymi rynkami dla programistów. Waż- ludzi jest więcej niż pracy. Ina- czej zupełnie sytuacja wygląda w dużych ośrodkach. Na przykład jed- na z instytucji warszawskich pro- ponuje chętnemu do pracy pro- gramistę pensję w wysokości 50 tysięcy złotych. Kalkulacja odpo- wiedzialnego za informatykę była prosta: „kupilem komputery IBM. Nie mam do nich specjalistyczne- go oprogramowania. Sprawdzone z Zachodu będzie mnie kosztowało kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Czy zatem nie opłacił mi się zatrudnić kompetentnego programistę i za- płacić mu 50 tysięcy?”

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nasza praca jest potencjalnie ko- palnią pieniędzy. Denerwujące, że nikt nie chce tego wykorzystać. Nie jestem pazurem na pieniądze, ale kiedy podrośnie mój syn, bę- dzie patrzył na mnie jak na głowę rodziny, która mu kupiła mój bu- ty i ciuchki. Tymczasem sytuacja obecnie jest taka, że patrząc na nią z bezdusznego, ekonomicznego punktu widzenia, założenie, a na- stępnie utrzymanie rodziny jest po- prostu nieradne...

Polska reforma oparta jest mł- dzyż innymi na założeniu, że wyko- nywać powinno się produkty wy- sokoprzetworzone, osiągnące na światowym rynku najwyższe ceny. Myśl techniczna, w tym informaty- czna jest produktem przetworzo- nym w najwyższym stopniu, do tego zero — materiałochłonny.

Krzysztof Zyskowski: Zawsze słyszałem z wysokich trybun, że studenci robią wszystko, tylko się nie uczą, a po zakończeniu stu- diów przekładają papierki. Powta- rzano też często, że dobrze płacić można jedynie za konkretną, firy- czną robotę. Być może ktoś kiedyś wpadnie na pomysł, że tacy na przykład programiści są również potrzebni. Tylko dlaczego mam na to czekać lata i dlaczego ma prze- te lata zabijać w sobie chęć do pracy?

Jan Mazur

Zainteresowanym odpowiedź redakcja udostępni nazwę placów- ki będącej miejscem reportażu.



(Rozmowa z Janem Smarzewskim, odpowiedzialnym za całokształt pracy pierwszej w WSK brygady w ostrzałni W-030-1, zatrudnionej w systemie zespolonych form pracy).

#### ■ Zaczynajmy może od początku...

— Od dawna, w każdym razie na długo przed wprowadzeniem zastanawialiśmy się co zrobić, żeby: po pierwsze: poprawić jakość ostrzałni; po drugie: podnieść zarobki; po trzecie: zmobilizować ludzi do podnoszenia kwalifikacji. System akordowy nie zapewniał ani jakości ani mobilizacji do nauki. Ograniczało się to tylko do pogoni za pieniędzmi; za najbardziej popłatną pracą.

#### ■ Dużo was?

— 49 osób. Na początku, w marcu było nas 53.

#### ■ Czterech — za przeproszeniem wylądowali?

W związku z wprowadzeniem nowej formy pracy założyliśmy sobie przebudowę jej organizacji. Idzie o tym zmniejszenie ilości etatów osób pośrednio produkcyjnych i pracowników umysłowych. W ten sposób w skład grupy nie weszli technolog, planista, kontroler i pracownik rozdzielni. Pozostali odeszli na normalnych warunkach, tzn. dwóch poszło do wojska a jeden na własną prośbę zwolnił się z WSK.

#### ■ Brygady są ostatnio bardzo modne? Jak to wygląda od środka?

— Wszyscy są równi. Nie ma fizycznych, ani umysłowych. Pieniądże bierzemy z jednego worka. Nie robimy żadnych dla siebie. Cel mamy wspólny. Współczynnik 8.13. Nasz fundusz uzależniony jest od wielkości produkcji pięciu wydziałów. Od bezawaryjności, wysokiej jakości, płynności produkcji zależy nasze wynagrodzenie. Trudno o lepszą motywację.

#### ■ Jaka jest pańska rola jako szefa?

— Nie szefa. Mam koordynować pracę brygady.

#### ■ Zna się pan na tym?

— W WSK pracuję od 35 lat; w tym 20 jako ostrzał, a 15 jako mistrz ostrzałni. Dwa, trzy razy przepuszczając się po hali. Zobaczyć czy wszystko gra i... stać do maszyny.

#### ■ Co z tego macie?

Przed wszystkim pracuje nam się łatwiej co nie oznacza, że mniej wydajnie. Nie ma u nas teraz dobrzych i złych robót. Każdy ma ustaloną stawkę godzinową. Jeżeli chodzi o pieniądze to zyskaliśmy średnio po 3 tysiące.

## Cel mamy wspólny

#### ■ Co z dyscypliną pracy?

— Każdy pilnuje przede wszystkim siebie. Dyscyplina jest większa niż gdzie indziej. Wynika z podświadomej presji współpracowników, z poczucia koleżeńskości. Przed wszystkim z poczucia pewności. Każdy z członków brygady wie po co idzie do pracy!

#### ■ Co z nieobecnościami, przepustkami?

Nie ma u nas problemu z przepustkami jeżeli nie wpływa to na zakończenie produkcji. Każdy może wyjść. Odpisujemy to oczywiście od nominalnie mającej. Nieobecności rozpatrujemy zgodnie z regulaminem pracy WSK.

#### ■ Potem to oczywiście odrabia...

Tylko jak istnieje potrzeba.

#### ■ Czy wam ktoś kazał przejść na nowy system?

— Nie kazał nam nikt. Zdecydowaliśmy sami. Za to wielu

szużyło mi daleko idącą pomocą. Przede wszystkim szef naszej służby.

#### ■ Czy jesteście zadowoleni?

— Ja mówię za siebie. Tak. O innych mogę powiedzieć, że za nie nie wróciłoby na stare warunki.

#### ■ Zarabiacie od marca o kilka tysięcy więcej, ale co ma z tego zakład?

Bardzo trudno ocenić to na przykładzie jednego wydziału i 49 ludzi, chociaż... efekty naszej pracy są widoczne. Zmniejszyła się awaryjność a zwiększyła jakość ostrzalenia narzędzi. Świadczą o tym prawie „czyste” książki uwag wyłożone w każdej z wypoczynalni. Zmniejszył się stan zatrudnienia osób pośrednio produkcyjnych co jest zgodne z duchem II etapu reformy.

System pozwala na stałe podnoszenie kwalifikacji; zwiększa uniwersalność pracowników, kończy się mił o ludziach niezastąpionych.

#### ■ Kto dzieli pieniądze?

— Ja, mój zastępca i dwóch członków rady brygady. Jest tak.

#### ■ Podobno pracuje pan w nietypowych godzinach. Nie zażdroszczą, że się pan wysypia...?

— Przychodzę o 9.00, wychodzę o 17.00, po to, żeby popracować na pierwszej zmianie i rozruszać robotę na drugiej. Nikogo to w oczy nie kole. Przynajmniej z naszej brygady.

#### ■ Co dalej?

— Umówiliśmy do końca roku. Potem spisujemy nową. Nie znaczy to wcale, że zatrzymaliśmy się w rozwoju. Naszą pracę reformujemy stale. Szukamy jak najlepszych rozwiązań.

#### ■ Życze sukcesów i dziękuję za rozmowę.

A. KWIEK

(Dokończenie ze str. 1)

przedsiewzięcie leży odległością od 4 lat. Inwestycje odbijają piętkę do mechanika, a ten z powrotem do inwestycji i tak w kółko. A roboty jak nie było, tak nie ma! O znaczeniu świetlicy dla czasowiczów w dżdżyste i słone dni, bo i takie się przecież zdarzają — nie trzeba nikogo przekonywać. Na co dzień też jest potrzebna. Na spotkania, zebrania, kursy...

Kolejna sprawa — to brak przyzwolonego magazynu na składowanie pościeli. W obecnym mieści się ledwo 100 kompletów. Gdybyśmy mieli magazyn z prawdziwego zdarzenia nie byłoby kłopotów z ilością i częstotliwością zmian pościeli.

Stała w miejscu sprawa ubikacji i szambo. Chodzi o zadanie i zainstalowanie dwóch bolle-ów, które przywieziono kilka tygodni temu. Leżą one i niszczą mimo wielu naszych ponaglań w tej sprawie.

A propos domków campingowych. Na 41, które posiadamy (kilka nowych będzie budowanych w tym roku — przyp. aut.) tych najbardziej „zdrowych” jest najwyżej 10.

Reszta jest co jakiś czas poprawiana i na okrągło malowana. Naj-

bardziej ubożuchne i domki to „Bocian i Zabka”. O wyposażeniu w domkach dba dział socjalny. Są w nich nowe tapczany, kanwy i koce. W żadnym nie ma niestety radioodbiorników i telewizorów.

A z innych spraw — przydałoby się koniecznie: nowe rowery wodne, nowe urządzenia na placu gier i zabaw dla dzieci. Same tylko stoły pingpongowe i łuskiawki to stanowczo za mało. Przebudować trzeba koniecznie stację trafo, dokończyć betonowanie poseszki przy hydroforal. Rozbebrano tam robotę i pozostawiono wielki nieporządek. Tylko patrzeć jak odbierze się nam za to do skóry Sanepid!

O reszcie spraw do załatwienia powie może intendencja p. Antoni Tazarek. Ja już się naprawdę zmęczyłam.

Intendent ośrodka, który zjawiał się nieoczekiwanie w trakcie naszej rozmowy dorzucił także garść informacji, które również nie cieszą. Szczególnie jedna z nich była bardzo istotna.

Prace remontowe prowadzone każdego roku przed otwarciem ośrodka — powiedział — mają charakter przebieg. Nad Łukczę zjeżdżają najczęściej dwa razy w tygodniu autobusy z robotnikami, którzy pracują bez żadnego planu. Tu i ówdzie coś przybijają lub przykręcają w domkach, pokopają wokół nich i coś niecoś pomalują, a potem oddają się różnym innym zajęciom.

Ostateczny rezultat jest często również taki, że zbieramy po nich — łopaty, siekiery, motyki etc. Gdyby nad Łukczę delegowano 10 ludzi tygodniowo, którzy by planowo remontowali domki jeden po drugim, efekty takiej pracy byłyby bardziej widoczne. A koszty każdej „ekspedycji” co najmniej o połowę mniejsze. Do ośrodka przyjeżdżają owszem indywidualni pracownicy, którzy zgłaszają chęć do tej czy innej roboty (ostatnio np. p. Ludziński czy Kubaś) i tacy pracują rzeczywiście ofiarnie i sumiennie.

W sąsiednim ośrodku w FSC jest na pewno inaczej! A ponieważ jest on oddalony od naszego o kilkadziesiąt metrów zaszedłem i tam. Obraz rzeczywiście zgoła inny. W środku FSC stoi 13 dwuspadowych domków campingowych (wszystkie w stylu góralskim), a 8 podobnych jest już na ukończeniu. Wszystkie są skanalizowane, wyposażone w łazienki i prysznice. W każdym pokoju znajdują się wersalki i fotele, ra-

diobudbiorniki i telewizory, lodówki i odkurzacze, nocne lampki. Na zewnątrz zielony wypielęgnowany teren o dużej ilości drzew liściastych i iglastych, molo przy jeziorze, zadbaną plażę a przy niej magazyn pełen kajaków i rowerów wodnych. Codziennie do ośrodka przywożone są obiadki dla czasowiczów z fabrycznej kuchni. W ośrodku wypoczywa na dwutygodniowych czasach średnio ok. 55 osób. Przeważnie rodziny. Jedyny mankament to brak świetlicy. Jest jednak ładny kawałek równego placu na, którym można swobodnie potanczyć przy dźwiękach muzyki mechanicznej.

Oszolomiony nieco standardem i przepychem tego ośrodkowego ośrodka raz jeszcze powróćmy do naszego, który choć bardziej dziki, ale jest także kochany przez turystów. A utrzymywać i troszczyć się o niego — nadal trzeba! Co roku przebywa w nim od maja do września półtora tysiąca turystów. Niektórzy indywidualni turyści zaglądają tu latem kilkakrotnie. Wielu dorosłych ludzi twierdzi, że Łukczę to zielona oaza szczególnie dla dzieci, które przebywając tam leżą w kaszlu, kataru, chrypki, a i jeszcze innych dokuczliwych chorob.

Woda w jeziorze z glonem — to prawda, ale czystości jej nikt nie zakwestionował. Młodzież

## Czy „kopciuszek” nad Łukczem doczeka się KURACJI ODMŁADZAJĄCEJ

szkolna wyrusza z ośrodka na turystyczne szlaki, a w zamian za udostępnienie pola namiotowego potrafi odwdziżyć się pracą społeczną. Bywały już takie przypadki, a młodzi potrafili wiele zrobić. Dla wędkarzy i grzybiarzy to także raj! Tylko, że ze standardem w ośrodku nadal jednak kiepsko i ten węzeł „gordyjski” czas najwyższy już rozwiązać.

(mk)

## Podsumowano wyniki współzawodnictwa...

(Dokończenie ze str. 1)

ności. Zabierając głos w dyskusji dyrektor ds. pracowniczych JAN TKACZYK powiedział między innymi:

— Rok temu do reaktywowania międzywydziałowego współzawodnictwa o tytuł najlepszego wydziału przedsiębiorstwa podchodzono ostrożnie. Z czasem okazało się, że cały szereg działań założeń wydziałowych może być objęty współzawodnictwem i ruch ten został wznowiony. Jego pozytywne strony to szlachetna rywalizacja pracowników o lepsze wyniki produkcyjne, o wyższą jakość naszych wyrobów, ograniczenie braków, podniesienie na wyższy poziom dyscypliny pracy. Udoskonalenie regulaminu współzawodnictwa oznacza ponowne przedyskutowanie tegoż w kolektywach i wniesienie nowych, racjonalnych poprawek, które wpłynęłyby na mobilizację na udział w rywalizacji kolejnych wydziałów. We współzawodnictwie I kwartału bieżącego roku (podsumowanie odbędzie się za tydzień) biorą udział 22 wydziały.

Obecny na podsumowaniu współzawodnictwa kierownik działu

kadr, CZESŁAW ŚWIĄDER nawiązał do sprawy „łapania” dyscypliny pracy w przedsiębiorstwie. W ostatnich tygodniach zaobserwowano, że konieczności punktualnego rozpoczynania i kończenia pracy nie respektuje wielu pracowników. A co na to... mistrzowie?

(mk)

W poniedziałek, 22 czerwca, również w sali konferencyjnej odbyło się podsumowanie współzawodnictwa pracy za I kwartał 1987 roku. W spotkaniu uczestniczyli: dyrektor ds. pracowniczych — Jan Tkaczyk i ekonomicznych — Witold Przybylski. Spośród 21 uczestniczących w rywalizacji wydziałów ponownie najlepszym okazał się W-590, który zgromadził 451 punktów. Drugie miejsce zajął W-260 z 426 punktami, trzecie W-400, który zdobył 417 punktów. O sukcesie tych wydziałów zdecydowały: wysoki wskaźnik wykonania zadań produkcyjnych, ponadplanowy wzrost wydajności pracy i zmniejszenie absencji. Na przykład w W-590 absencja zmniejszyła się o 30%. Oprócz uhonorowania dyplomami zwycięzcy otrzymali nagrody pieniężne w wy-

sokości 82 tys. dla W-590, 108 tys. dla W-260 i 52 tys. — W-400. W toku rywalizacji wyraźnie dała się zauważyć wyższość wydziałów produkcyjnych podstawowej nad wydziałami narzędziowymi.

(jmr)

## Zakończenie roku szkolnego w „Jedynce”

Starannie opracowany program artystyczny w wykonaniu uczniów i uczniów z klas młodszych zbiegł się z pożegnaniem absolwentów klas VIII w Szkole Podstawowej nr 1. Najlepsi uczniowie otrzymali dyplomy i nagrody. Tego dnia słyszeli się opinie, że „Jedynka” to superszkola, w której „dotarła się” współpraca pedagogów, wysoki jest poziom nauczania, dzieci startują w olimpiadach, w konkursach wiedzy...

Nie znaczy to wcale, że w szkole nie ma problemów. Zmora jest ciasnota, wadliwa instalacja elektryczna, wymienić trzeba drewniane podłogi, wykonać nowe boazerie. W tej sytuacji nie obędzie się bez malowania pomieszczeń. Na ten cel przeznaczona jest część pieniędzy. A skoro już o remontach piszemy... Na odnowienie szkół świdnickich przeznaczono 8 milionów złotych (naprawa dachów, malowanie obiektów). W pomocy finansowej dla szkół świdnickich partycypuje WSK. Ponadto pokażne kwoty przekazuje zakład na Narodowy Fundusz Pomocy Szkole, dofinansowywane są kolonie letnie dla dzieci. Znacząca to pomoc dla potrzeb oświaty, na rozwój której powinno zależeć i zależy nam wszystkim.

(k)



Kierownik zwycięskiego W-590 Tadeusz Władysław z dyplomem honorowym. Fot.: J. Mazur

(ak)



# GŁOS SPORTOWY

Jeszcze w marcu tego roku koło zakładowe Polskiego Związku Wędkarskiego zrzeszało 996 członków. Od tego czasu odbyły się jeszcze dwa egzaminy na kartę wędkarza. Dziś „ryboli” jest w WSK ponad tysiąc. Wędkarski haczyk polkniło — na dobre zresztą — między innymi dwóch dyrektorów.

Działalnością koła kieruje 11-osobowy zarząd. Jego prezesem jest Wacław Szuryga, wiceprezes Marian Dziedzic i Stanisław Mazur a skarbnikiem Jerzy Juchniewicz. Wędkarze preferują stare ale wypróbowane formy pracy, ale... nie stronią od nowych, atrakcyjnych. Organizują rocznie około 20 wycieczek na obojętne łowiska, przeprowadzają zawody na szczeblu podstawowym, uczestniczą w mistrzostwach okręgu, wypożyczają (również niewędkarzom) pontony, łódki i inny sprzęt, prowadzą sprzedaż zezwoleń na wędkowanie w niekulturowych jeziorach. Wielu nowych zwolenników pozwoli zapewne pozyskać nowa, niezwykła cena i atrakcyjna inicjatywa. Stałą współpracę klubów sportowych Avii i jugosłowiańskiego Titov-Velez Świdnicy wędkarze zamierzają rozszerzyć

## JUGOSŁOWIAŃSKIE PRZYMIARKI WĘDKARZY

# Taaaka ryba!

na swoją (i jugosłowiańskich kolegów) pasję. Wysłane zostało nawet specjalne pismo w tej sprawie do Związku Wędkarskiego „Babuna” w Macedonii, precyzujące zasady bezdewizowej wymiany 20-osobowych polskich i jugosłowiańskich grup.

Ale to dopiero w przyszłym roku. Na razie pięćdziesięciu kilku miłośników „moczenia kija” rozpatruje indywidualne spławikowe mistrzostwa koła, które odbyły się 31 maja w Tchorze na Tysimienicy. Najmiejle wspominać je oczywiście zwycięzcy: Ryszard Nowak (TK) — mistrz seniorów na rok 1987 i Paweł Zajac — najlepszy wśród juniorów. Oprócz triumfatorów obydwo kategorii, start w mistrzostwach okręgu (na Wiśle w Wolce Golebskiej koło Puław) mają zapewniony również wędkarze na miejscach 2-5. Są to: 2.

Bogdan Huczak (NKJ) 3. Marek Mac (przedstawiciel WSK Rzeszów) 4. Stefan Tkaczyk (TK) 5. Wiktor Szabla w kategorii seniorów i 2. Michał Mazur 3. Katarzyna Inglot (dziewczyna!!!) 4. Robert Inglot 5. Andrzej Bożemski w grupie juniorów (do 18 lat). Tym wędkarzem przypada nagrody w postaci kołowrotków (między innymi „Relaksy”), spinningów, turek, siatek i spławików.

● Jak to się stało, że akurat pan okazał się najlepszy? — zapytaliśmy Ryszarda Nowaka.

— Wygrawa ten koło wagowo „uzbiera” najwięcej. Mój wynik to 1,15 kg ryb złowionych przez 3 godziny. Złożyło się na to 16 ryb: karpie, płocie i jeden karaś srebrzysty. Łowilem na białego robaka i chruszcika. Wędkarstwo to moja pasja od 17 lat. Rybami też nie jest bez znaczenia. Rekord życiowy: szczupak o wadze 4,5 kg.

● Jak ocenia zawody prezes koła?

— 57 wędkarzy w mistrzostwach

koła duża liczba. Wymagali starannego przygotowania. Było urozniczone zakończenie zawodów z wręczeniem nagród, obsługa sędziowska wywodząca się z naszych szeregów, ognisko z pieczeniem kiełbas. Zachęcam niezrzeszonych wędkarzy do wstąpienia do naszego koła. Wszystkich sympatyków tego sportu do spróbowania swych sił. Wędkowanie to sposób na życie; wystarczy dodać, że najstarszy uczestnik mistrzostw Jan Siedlicki liczy 75 lat. Chciałbym podkreślić jeszcze owocną współpracę naszego koła z oddziałem zakładowym PTTK i prężną działalność sekcji młodzieżowej. Zresztą młodzież uczestniczy rokrocznie w obozie wędkarskim w Starosielu (w tym roku od 16 bm.). Zainteresowanych przyjmuję i szczegółowych informacji udziela kolega Jerzy Juchniewicz z WKJ-280, tel. 51-28.

Wędkarzem chcymy w tym sezonie sukcesu w mistrzostwach okręgu i taaakiej ryby!

A.K.

## DLA DUCHA I CIAŁA

# Wesołe trybuny!

22 czerwca. Boisko Świdniczan przy ulicy Turystycznej. Godzina 16.00.

Miejsca na górkach okalających płytę boiska wypełnione kibicami. Dziś spotkanie o wysoką stawkę. Grają W-340 („czerwoni”) przeciwko W-330 („niebieskim”). I jedni i drudzy marzą o tytule mistrzowskim w tegorocznych rozgrywkach ligi wydzielonej. Typy przed tym spotkaniem aż... 10:1 dla czerwonych. Podopieczni trenera Mariana Guza idą do tej pory bowiem jak burza.

Kibice niebieskich liczą po cichu na swoich, a szczególnie na Tomka Gielzaka, który „złapał” ostatnią formę i zaparł się, że w tym spotkaniu połozę kropkę nad i... Na mecz wyznaczono wyborców trójkę sędziowską w składzie: Górniak, Ratajczak i Mazurek. Frenetyczne okłaski witają obydwa zespoły. Czerwoni raczej pewni siebie, niebiescy onieśmieni. A oto i gwizdek sędziego. Zaczyna się wielki mecz, podczas którego trybuny nie milną ani na chwilę...

Pierwsze minuty spotkania. A tak niebieskich: Na trybunach już wreszcie.

— Boguś! Co robisz?!

— Mocno wchodzi w tego palanta!

— Wrzutek! Na co czekasz?! O rany, co też oni robią? Idź zając! Za dużo tego kurzu!

Ale zadyma! Grajcie środkiem! Kontratak czerwonych. Ożywiecie wśród sympatyków tej drużyny.

— Ostro! Do przodu! Teraz im pokazemy! — Lutuj! Co tam właściwie jest grane!

Piszący głos kobiety z trybun:

— Ja zaraz tam wejdę i zrobię porządek! Niech tylko którzyś spróbują mnie kopnąć. Wejdź w niego! Nie tak — całym ciałem!

Czas płynie, a gra toczy się dalej. Kibice drużyn dopingują swych pupiliów coraz bardziej żywiołowo. Na górkach podawane jest z rąk do rąk... piwko.

Na kilka minut przed zakończeniem pierwszego połowy spotkania pada bramka dla niebieskich. Jej strzelcem jest Tomasz Gielzak. Jedni klaszą, drudzy milczą.

— Po przerwie im dolożymy! Zobaczcie — odzywa się nieśmiało kibic czerwonych.

— Nasypiecie nam soli... — kontruje kilku sympatyków z bloku niebieskich. Ktoś intonuje:

— Heja Avia!

— Zamknij się koczokodanie — jaka tam Avia!

Gwizdek sędziego oznajmia przerwę w meczu. Obydwie drużyny schodzą z boiska.

Ale kurzu! — mruczy pod nosem sędzia Górniak. Całe szczęście, że grają fair. Gdyby było

inaczej mieliśmyby kłopoty. A tak na boisku jak na razie — spokój! A o to przecież chodzi.

Koniec przerwy. Rozpoczyna się druga połowa spotkania. Tuż po rozpoczęciu meczu Tomasz Gielzak liczą znowu będzie gorąco. A najbardziej chyba dwie kibiczy.

— Dopiero co przyszłaś i pytasz się jaki wynik? Coś ty robiła do tej pory?

— Daj mi spokój! Mnie w głowie nie tylko piłka!

— O rany! Kalosz — nie widzisz? Na trzy minuty go, za burtę!

— O Boże! Co oni znowu grają? Po ziemi — cymbały! Zaden nie nadaje się do piłki. Nawet do Świdniczanek!

— Panie sędzio! Zmiana!

— Jaka zmiana? Jeszcze nie grał a już ma nogi w kłamrach!

Druga połowa meczu zakończyła się. Drużyna niebieskich otęcza rój kibiców. Czerwoni schodzą z boiska ze spuszczonymi głowami. Do pełni szczęścia mieli już tylko jeden krok...

Boisko przy Turystycznej w promieniach słońca. Kibice obnażają torsy. Sposobą się do obejrzenia kolejnego meczu. Kto wie, może będzie jeszcze lepszy aniżeli ten poprzedni. Bo liga piłkarska to fajna sprawa. Dla ducha i dla ciała. Niespodzianek w niej także nie brak!

(mk)

## CZEGO CHCĄ KOBIETY?

Pytanie powinno raczej brzmieć: czy kobiety chcą czegośkolwiek? Zastanawia mnie bierność, brak dążeń do wspólnego celu. Wiem. Zaraz odezwę się przeciwnicy: kobiety są zapracowane, przeciążone obowiązkami, mają na głowie dom, dzieci, męża robiącego karierę. No i gdzie czas na działalność społeczną i zawodową? To wszystko jest oczywiście prawdą, ale warto zdać sobie sprawę z tego, że jeżeli kobiety same nie będą chciały sobie pomóc, poprawić swoją sytuację, to nikt za nie tego nie zrobi. Na razie jest jak jest. A oto przykład.

W Wytorniu odbyła się konferencja sprawozdawcza Zarządu Zakładowego Ligi Kobiet Polskich. Przybyli zaproszeni goście, a wśród nich dyrektor naczelny przedsiębiorstwa, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, działacze LKP z zaprzyjaźnionych z WSK zakładów pracy. I tylko... nie dopisały delegatki. Nie było wymaganej ilości członkin, koniecznej do podejmowania i zatwierdzania uchwał oraz wyboru zarządu. Tak kobiety walczą o swoje prawa...! Dopiero „ściągnięcie” pań pracujących na drugiej zmianie pozwoliło kontynuować obrady.

Nie jest to jedyny przypadek bierności w naszym środowisku. Nie tak dawno opublikowałaś

my ankietę na temat naszej gazety. Wśród respondentów było tylko 20% kobiet. Czyżby nie miały nic do powiedzenia, nie miały uwag i propozycji. Przecież to o co walczyły! W naszym przedsiębiorstwie, należącym do największych na Lubelszczyźnie, gdzie 1/4 zatrudnionych to kobiety, praktycznie nie mają one perspektyw. Znikoma ilość została zgłoszona do kadry rezerwowej i rozwojowej. Tylko 4 (słownie: cztery) należą do tzw. grupy kierowników głównych. Stosunkowo najliczniej reprezentowane są panie w grupie kierowników sekcji, biur, pracowni — 65 osób. Na stanowiskach mistrzów pracują w zakładzie 2 kobiety, jako brygadystki 13. Są to liczby niewspółmiernie niskie w stosunku do ogółu kobiet zatrudnionych w Wytorniu.

Mimo to mężczyźni muszą powołać przyzwyczajając się do obecności pań w przedsiębiorstwie. Oczywiście do obecności czynnej, bo jak na razie są one raczej „przemęcane” na różnego rodzaju zebraniach, kolektywach, itp. Rządziej zapraszane są świadomie i z prawem głosu!

Wcale nie sufrażystka. P.S. moim zamiarem nie było obrażanie kogokolwiek, czy wymuszanie się, a wyzwolenie (wreszcie) inicjatyw.

## Telefon dyżurny

Głośnie są wesela w Relawii...

...szara się przez telefon mieszkaniec bloku rotacyjnego przyległego do tej restauracji. W połowie czerwca na jednym z nich bawiono się szczególnie głośno. Tańczono nawet na sejmku. Przez to hulanki i swawole nie było... nocny. Odyspaliliśmy nieprzespiane godziny w biały dzień — sygnalizowała nam kobieta mieszkająca w sąsiednim na I piętrze. Wesele! Tańczyła tańczona i się, tańczona i bawia się wesoło zaproszeni goście. Tylko, że z kulturą bywa często różnie. Problemu tego wyciszyć się nie da! Zaostrzyć kryteria przy wynajmowaniu lokalu na tego rodzaju uroczystości, a może stosować jeszcze inne środki zaradcze?

O tej sprawie trzeba zacząć myśleć od zaraz, ku zadowoleniu obydwu stron. Konsekwentnie. (zo)

Połowiczne przynajmniej rozwiązania problemu zaproponowali samolotnicy. Wystarczyłoby przenieść w inne miejsce (do sali bankietowej) orkiestrę, by natężenie hałasu zmniejszyć do znosnych rozmiarów. Realizacja tego projektu w najmniejszym stopniu zależy od uwarunkowań obiektywnych, w największym od dobrej woli organizatorów weseł. Do sprawy powróćmy szerzej w następnym numerze gazety.

## Serial bez telewizora

Od kilkunastu dni drzwi do nas mieszkanek (nazwisko znane redakcji) budynku przy ulicy Kosynierów 21. Marzeniem jej i sąsiadów jest możliwość oglądania II programu telewizji polskiej (ostatnio i pierwszego). Od lata ubiegłego roku, to jest od momentu zainstalowania anteny zbiorczej — jednej dla siedmiu bloków) najdogodniej mówią o pozabawieniu tej rozrywki.

Jesteśmy na Bieżące Informowane gdzie i u kogo interweniuje. Były to co najmniej trzy instytucje: administracja osiedla, spółdzielnia mieszkaniowa i przedsiębiorstwo instalujące anteny.

Po telefonie informującym nas o uciążliwej usterce, wszyscy wstrzymaliśmy oddech. Nie, nie uduślimy się, bo już następnego dnia telewizor w ogóle nie reagował na przyciski i zakłęcia właścicieli. Znowu zaczęła się przepychanka.

A może by tak już zakończyć ten serial?

(dan)

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytorniu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSŁAW KRUK, ANDRZEJ KWIEK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOS (sekretnarz redakcji). Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przedowników Pracy 1, tel. centrala 126-61 (wewn. red. 51-51 i 52-67), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przedowników Pracy 1, — zam. 1219 87.04.24 3000 szt. 2-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — JAN MAZUR.

## Kalejdoskop sportowy

W małych derbach piłkarskich Świdnika...

...chłopcy z Turystycznej pokonali Avia II 1:0. Bramkę dla zwycięskiego zespołu zdobył Dunia, ale nie bez winy bramkarza Avii, Grodzicki dał się w tym razie rozkoszować strzałem z odległości 30 m. Jeszcze dojdzie znowu do rewanżu. A wtedy... Jak na razie obydwa zespoły zanotowały w rozgrywkach spore sukcesy i znalazły się w czołówce drużyn klasy okręgowej. Gratulujemy!

Remis drugoligowców...

...z Olimpią Elbląg (1:1) na własnym boisku oznacza spore kłopoty dla podopiecznych trenera Janusza Galaka. Barażowe mecze z Hutnikiem Warszawa to przykra wiadomość dla kibiców no... ostatnia deska ratunku dla sółtowiekskich. I pomyślcie tylko. A jeszcze nie tak dawno piłkarze nasi byli pod „wierchem”.

Brawo pływacy!

W letniej pływalni pałuckiej Widy rozegrano pływanie ligryzka młodzieży szkolnej. Drugie miejsce w punktacji zespołowej zdobyli pływacy ze szkoły nr 3. Nasze gratulacje!

(mk)

## Informator GŁOSU

### Kino „Lot”

- 2 lipca: W niewoli u Wikinów, radz-norw., godz. 17.00 (od lat 12), 18.15 (od lat 15), 19.15 (od lat 15);
- 3 lipca: Boskie ciąża, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);
- 4 lipca: Boskie ciąża, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);
- 5 lipca: Foranek, godz. 12.00 Boskie ciąża USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);
- 6 lipca: Boskie ciąża, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);
- 7 lipca: Zimowy wyciecznik w Gograc, radz., godz. 17.00 (od lat 12), Czas dojrzewania, pol., godz. 19.15 (od lat 15);
- 8 lipca: Zimowy wyciecznik w Gograc, radz., godz. 17.00 (od lat 12), Czas dojrzewania, pol., godz. 19.15 (od lat 15);

### Biblioteka miejska

- 2 lipca: Wystawa książek z okazji 25 rocznicy śmierci Williama Szekspiera, godz. 12.00 — 18.00, ulica Sławimskiego 18; Wystawa pt. „Książka na wakacje”, godz. 12.00 — 18.00, ulica Sławimskiego 18 oraz filie i (ul. Racławicka 3) i 2 (ul. Kruczkowskiego 6).

### Ognisko TKKF „Orbita”

- 2-3 lipca: Wypokreślania sprzętu sportowo-turystycznego, ul. Spółdzielcza 1, czynna od 16.30-18.30.

### Oddział Zakładowy PTTK

- 1-5 lipca: Wycieczka autokarowa do Poznania i Giełza, cena 2200 zł.
- 12-13 lipca: Wycieczka w Pieniny (między innymi spływ Dunajcem), cena 2100 zł.
- 23-24 lipca: Wycieczka po Kotlinie Kłodzkiej, cena 2300 zł.
- 2-9 sierpnia: Wycieczka do Jury Krakowsko-Częstochowskiej, cena 2100 zł.
- 17-20 września: Wycieczka do Turcji (Istanbul), samolot, hotel, cena 52 tys. zł plus 74 dolary USA.
- 2 lipca — 30 sierpnia: Niedzielne wycieczki na Polce Leczyńskiego-Włodawskie (Jez. Piaseczno, Łukcze, Zagłębie), opłata 190-220 zł, zgłoszenia każdorazowo do biura poprzedażającej wyjazd pod nr tel. 125-28.

### Pływalnia Avii

Czynna codziennie w godzinach od 8.00 do 18.00. Bilety: normalne 60 zł, ulgowe 30 zł (dla członków wspierających klub (1 procent) — wstęp bezpłatny, (0,5 procent) — bilety ulgowe).

### Klub „Iskra”

- 2 lipca: Projekcja filmu Młodzieżowego DKF, godz. 17.00.
- 3 lipca: „Fajf” dla młodzieży szkolnej (wstęp z okazaniem legitymacji szkolnej), godz. 17.00.
- 4 lipca: Night Club, godz. 18.30.
- 5 lipca: Dyskoteka, godz. 17.30.
- 7 lipca: „Fajf” dla młodzieży szkolnej, godz. 17.00.
- 8 lipca: Klub dobrej płyty, godz. 17.00.

## Ogłoszenie

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Świdniku ul. Zwirki i Wigury prowadzi skup worków polietylenowych po nawozach sztucznych w cenie 5 zł za 1 szt. oraz toby drukarskiej w cenie 20 zł za 1 kg od dostawcy indywidualnych i jednostek współpracujących.